

Dostrzegać niedostrzegalne

(Dokończenie ze strony 19)

*Dziecko zrodzone z udziałem
matematyki
nietkniętej rozumem
ludzkim.
(„Tajemnica”)*

Ale także – dodajmy – swoistą tajemnicą jest rzeczywistość dookolna, dostrzegana przez poetę tu i teraz. Świetne są wiersze „pejzażowe”, bardzo malarskie, pełne zachwyty otaczającym pięknem. Zwróćmy uwagę, że nie są to wyłącznie „malowanki”. W nich również zapisana jest metafizyczna tajemnica polegająca choćby na intelektualnej i emocjonalnej, także filozoficznej, możliwości odkrywania Piękna będącego odbiciem owej Absolutnej Rzeczywistości:

*Falujące zboże
w objęciach
chabrów.
Błękitnookie
malują
obraz głębi.
Pole w euforii.
(„Pole”)*

Podkreślmy raz jeszcze, że to nie tylko zewnętrzna ilustracja piękna. Tu przede wszystkim chodzi również o zwrócenie uwagi na „głębę”, bo jest ona „znakiem” Absolutnej Transcendencji. Natura odkrywa to najpełniej. Przecież pole jest w euforii. Podobnie bzy, które „wzniciają płomień miłości”. Tego typu wiersze bardzo wzbogacają cały ten bardzo spójny tom o niezwykle plastyczne, świetnie zmetaforyzowane wiersze, które nie tracą nic ze swoich najważniejszych metafizycznych przesłań, tak istotnych w poezji Russki. Trzeba tutaj przywołać charakterystyczne wyznaczenie:

*Nad strumieniem
czystym
jak sumienie
prawdomównych,
milczę.
(„Wolny”)*

Albo cudowne poetyckie zauważenie:

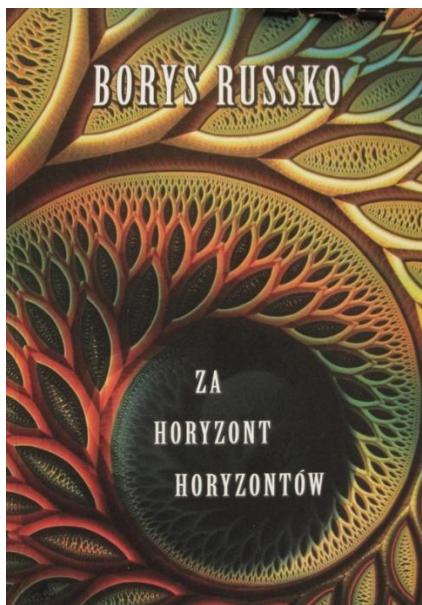
*Płynę w przestrzeni zawiniętej
w bukiet
piękna.
(„Piękno”)*

Można z całą pewnością zaryzykować twierdzenie, że oryginalna poezja Borysa Russkiego jest ewenementem na wielką skalę, choć, niestety, zbyt słabo dostrzeganym. Nikt przecież dzisiaj podobnie nie pisze; nie tworzy takich odwołań, obrazów i sytuacji, które

– proste w swoich poetyckich konstrukcjach – niosą nieskończenie wiele treści, są aż tak ekspresyjnymi i bogatymi w znaczenia olśnieniami. Wiersze te, mające często kilka tylko linijek, powstające jakby w jednym błysku, nierzadko mówią dużo więcej niż jakieś rozbudowane poematy.

Wspomnijmy jeszcze o aforyzmach, które w tym tomie również odnajdziemy. Lapidarne, świadczące o mistrzostwie w operowaniu słowem i całym zakresem pojęciowym, pełne aluzji, nawiązań do literatury i filozofii – świadczą o bardzo szerokim wachlarzu literackich oraz intelektualnych możliwości, jakim poeta się posługuje. W utworach dłuższych, ani też we wspomnianych aforyzmach, nie ma żadnego zbędnego słowa. *Prawdziwe słowo znaczy* – napisał Borys Russko w króciutkim, jednowersowym aforyzmie. I niechaj to będzie kluczem do jego bogatej treściowo, i artystycznie konsekwentnej poezji.

Stefan Jurkowski



Borys Russko, „Za Horyzont Horyzontów”. Postłowie Waldemar Smaszcz. Wydawnictwo Komograf 2022, s. 80.

Miasto płonie!

Miljenko Jergović (ur. 28 maja 1966 roku w Sarajewie) – bośniacki prozaik, poeta i publicysta pochodzenia chorwackiego; jeden z najbardziej znanych autorów bałkańskich, laureat wielu nagród literackich w tym Nagrody Europy Środkowej i Wschodniej „ANGELUS” 2012 za powieść *Srda śpiewa o zmierzchu* w *Zielone Świątki*, wydanym w 2020 roku cyklem opowiadań *Sarajewskie Marlboro* zaprasza czytelnika w nieznaną i okrutną świat obłączenia. Jergović – kronikarz – opisuje dzień po dniu katastrofę rozpadu byłej Jugosławii, cierpienie jej mieszkańców,

archiwizując ulotne chwile pojedynczych, nie znaczących w oczach historii, osób, miejsc i zdarzeń, które w oczach Jergovicia mają znaczenie najwyższe.

Zbiór *Sarajewskie Marlboro* został podzielony na trzy części. Pierwsza z nich przedstawia ucieczkę ze zbombardowanego miasta, w którym „niebo czerwone jak płonący dach nad światłami Sarajewa” załamała wszelkie możliwości exodusu; ucieczkę z ukochaną matką w nieznane, gdzie można się ukryć, gdzie nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Druga część to zbiór krótkich opowiadań egzystencji podczas trudnego okresu zamknięcia, odizolowania miasta od świata zewnętrznego. Całości książki dopełnia część trzecia – zaimplementowana charakterystyką utraconych przedmiotów, spalonych bibliotek, rozrzuconych woluminów, garnków, talerzy, grzebieni, misek, itp..

Groza upadającego miasta, upadającego rzeczywistości porusza w czytelniku nieznane dotąd obszary. Jako naoczni świadkowie opowieści, prowadzeni przez ulice Sarajewa „dotykając” nagrzanych letnim słońcem murów; słyszymy wybuchy bomb, alarmy przeciwraкетowe wzywające do zejścia do schronu, czujemy skąd spalonego życia, spalonej śmierci. Nie jesteśmy jedynie biernymi obserwatorami, lecz zostajemy scaleni w jedną wspólną szarą mozaikę bezradności i bólu przemierzające Sarajewo i połykające nieliczne objawy buntu.

Jergović poprzez wyrażony w zbiorze *Sarajewskie Marlboro* język tworzy nie porozumienia między czytelnikiem a autorem, wykraczając poza ramy zwykłej opowieści. Mając na względzie, lub także i nie mając, przekaz jugosłowiańskiego konfliktu stara się uzmysłowić nam, że tak naprawdę rozpoczął się on na długo wcześniej, nim jeszcze padły pierwsze strzały. W swych rozważaniach skupia uwagę na ludziach: dobrych, złych, neutralnych, Serbach, Bośniakach, Albańczykach, Słoweńcach; dzielących te same troski, kupujących w tych samych sklepach, chodzących po tych samych ulicach i wreszcie, kibicującym jednej wspólnej reprezentacji. A jednak ulegających podziałom. Autor *Srda śpiewającej o zmierzchu* w *Zielone Świątki* dokonuje analizy zachowań będących bezpośrednim przyczynkiem do wzajemnych animozji i utarczek, przeradzających się w o wiele mroczniejsze potyczki, kończących się jak w przypadku Jugosławii – rozpadem państwa.

Przy odczytywaniu zbioru Jergovicia nie należy zapominać, że podobnie jak jego poprzednia książka jest on ponadczasowy. Nie ma znaczenia, czy opis wydarzeń odbył się w 1991, 1993, 2001 czy 2022 roku, zawsze może dojść do wybuchu. Maleńka iskra może stać się preludium wydarzeń o rażeniu globalnym.

Paweł M. Wiśniewski

Miljenko Jergović, *Sarajewskie Marlboro*. Tłumaczyli: Magdalena Petryńska, Miłosz Waliński, Maciej Czerwiński. Wydawnictwo Akademickie SEDNO, Warszawa 2020.